Ner 237.

PONIEDZIAŁEK.

KRAKOW

DNIA 3 PAŹDZIERNIKA 1831 r.

Goniec wychodzi codziennie oprócz swiąt uroczystych o godzinie 8 rano regularnie, w Drukarni St. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA:
Kwartalna . . . . złp: 10.
Miesięczna . . . . — 4.
Numer pojedynczy . gr: 10.

Goniec Krakowski,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY I LITERACKI

WARSZAWA.

Zdanie sprawy z urzędowania jenerała Krukowieckiego.

(Dokończenie.)

Jenerał Krukowiecki nieodebrawszy zarazem z tém powołaniem, podaney i przyjętey dymissyi swojey, wzbraniał się jechać do traktowania, i tem tylko zniewolony został do powrotu do Warszawy, że mu jen. Lewiński oświadczył, iż odmawiając będzie miał do zarzucenia sobie zburzenie miasta i wycięcie kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, zapewniając zarazem, że wyż wspomnioną dymissyę zwróconą mieć będzie, przybywszy do Warszawy, gdzie cały rząd jako też i jen. Małachowski, naczelnym wodzem mianowany na niego oczekują.

Jenerał Krukowiecki przybywszy do pałacu rządowego zastał parlamentarzy, z niemi jenerała Prądzyńskiego, naczelnego wodza z wielu jenerałami, vice prezesa rządu, do których także przywołał marszałka seymowego, a gdy ani prezesa rządu niebyło przytomnego, ani mu okazano, by nowy prezes rządu podał swoję dymissyę, a przeto powrócił jenerałowi działalność prezesowską, ani też zwróconą mu była poprzednio przyjęta dymissya, widząc się jedynie prywatną osobą, niemógł na żaden sposób, bez przyjęcia na siebie odpowiedzialności za uzurpowanie władzy, ściągnąć ręki do podpisania umowy przesłanéy przez niego wieczorem W. Xciu, która choćby ją był wtedy i podpisał, byłaby uważaną za nieobowięzującą, jako podpisana przez osobę niemającą harakteru urzędowego. Ograniczył się więc tylko na tém, że przez jen. Berg prosił W. Xięcia, ażeby chciał wziąść miasto Warszawę i własność mieszkańców w swoją opiekę.

W tenczas to przystąpił naczelny wódz jenerał Małachowski i nowy vice-prezes rządu półkownik Zieliński do zawarcia z jenerałem Berg militarney konwencyi, w skutku którey, prócz innéy kondycyi, most i Praga woysku rossyjskiemu oddane zostały.

Jenerała Krukowieckiego powracającego do woyska na Pragę, wraz z adjutantem wstrzymał przy moście oddział żołnierzy, pod rozkazami officera będący, niedozwalając

mu, z polecenia jen. Umińskiego, połączenia się z woyskiem. Ten oddział na rozkaz officera chciał dać ognia do jen. Krukowieckiego, czemu tylko przypadek przeszkodził, że obywatele na boku stojący, między nich się rzucili.— Rozumiejąc, że ten oddział był złożonym z ludzi pijanych, jako też, że rozkaz na którym działanie swojz opierali, nie jest prawdziwym, lub jest źle zrozumianym, posłał jen. Krukowiecki swego adjutanta porucznika Pągowskiego do jen. Umińskiego, któren kazał oświadczyć, że skoro tylko pokaże się jen. Krukowiecki na tamtey stronie Wisły rozstrzelać go każe. Na takie oświadczenie, poparte działaniem plutonu stojącego na początku mostu i tamującego mu drogę do woyska, jen. Krukowiecki wrócił do miasta.

Nie w dniach kilkunastu, nie w pośród wzburzonych wewnątrz i zewnątrz stolicy żywiołów naprawić podobna złe od 4ch miesięcy poczęte. Znał jen. Krukowiecki w jakiey ostateczności przyjął na siebie ratunek przywiedzioney do upadku sprawy; wiedział że żołnierz od batalii Ostrołęckiey ciągle demoralizowany i sprowadzony bez boju pod mury Warszawy, niszczony ciągłymi mocnymi marszami, nie tym był już ożywiony duchem, jakim w pierwszych czasach cudów waleczności dokazywał, przewidywał z doświadczenia jaka czeka go koley, jeżeli naród przemagającey ulegnie sile, lecz jak go ostateczność tylko skłoniła do przyjęcia niebezpieczney władzy, tak też taż sama ostateczność rodziła w nim otuchę silnego przez reprezentantów narodu i członków rządu, kroków swoich wsparcia. Zawiódł się w swoich oczekiwaniach, ci sami którzy w każdym rozsądnym układzie, znaydowali zdrady wątek, ci sami w potrzebie, wzbraniając układów usunęli pomoc, zniweczyli owoce układu, a własną zdradę rzucając na zdradzonego przez siebie sternika, schańbieniem nieskażonych siwych jego włosów szukali pokryć swoją hańbę i oszukać jeszcze raz publiczność. Lecz zostaje mu czyste jego sumienie, zostają świadkowie przyboczni jego pracy, którzy każde jego działanie jawnem widzieli, zostaje bezstronna historya, która wspierając się na faktach, na dokumentach, wykaże istotny klęski naszey powód i dowiedzie czy ten lepiey kochał oyczyznę co przekonany o niedostateczności środków, niemogąc całey Polski wywalczyć chciał przynaymniey z dobroci Cesarza Mikołaja korzystać i Królestwo Polskie, z poszukiwanymi przez oręż rękoymijami zachować, czyli ci, co marzenia swoje za siłę biorąc, odrzucili pewną korzyść, ażeby utrzymać się przy projekcie, do którego zrealizowania, wszystkie żywioły, ku prowadzeniu szczęśliwey woyny potrzebne, już albo znikły, albo bliskie zniknienia były.

Jak żaden osobisty interes niekierował czynami jen. Krukowieckiego, jak jedynie tylko sprawa Oyczyzny, była ieszcze zdolną wyrwać go z wieyskiey zaciszy, do którey otrzymawszy uwolnienie od służby w miesiącu Maju, już się był udał, tak i teraz powróci do niey z tą tylko jedynie pociechą, iż ile w mocy jego było, dopełnił powinności prawego Polaka.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

Gazeta Poznańska następujące obeymuje wiadomości:

— Podróżny który w swey podróży przez Modlin i Zakroczym przejeżdzał, oznaymia: iż Modlin przez 3000 ludzi Polskiego Woyska iest osadzonym, mosty rewnie jak przedmostowe szańce zdają się bydź w dobrym

stanie.—Jenerał Małachowski kommenderował tam.—Liczba Polskiego Woyska, które częścią około Modlina, a częścią we wsiach stoi zdaje się 15,000. ludzi wynosić, ci mają 70 sztuk armat, ale mało amunicyi.—Cała armia bardzo się użała na jenerała Krukowieckiego.—Drożyzna w Zakroczymiu jest tak wielka, iż funt masła płaci się po 15 Złp. ale niezbywa tam na pieniądzach, gdyż obficie zaopatrzeni są w takowe.—Przejeżdzaiący wystawia z zadziwieniem iż proklamacye ciągle są wydawanymi,—Wielu Polskich officerow od kawaleryi pod Gołąbiem weszli na ziemię Pruską i tam zostali rozbrojeni.

Taż Gazeta na dowód jak dalece omamienia w Warszawie panowały przytacza,

Wielu Francuzkich Lekarzy którzy dnia 5 Września Warszawę opuszczali, oznaymili o swem odjeżdzie jenerałowi Krukowiecmu który im w przytomności więcey niż 100 officerów rzekł:

»Nie wiecie iż trudny będzie przejazd przez Prussy do waszey Oyczyzny ponieważ między Francyą i Prussami woyna wybuchła i że Francuzi wkrótce mają Ren przebydź. Jeden zaś Polski Sztabsofficer rzekł z tego powodu, oni są bliżey nas bo już są w Sochaczewie.

Kalisz dnia 21 *Września.* Polski korpus w tych okolicach, żądał od Rossyjskiego dowódzcy 14dniowego zawieszenia broni, ażeby układy w tym czasie przedsięwzięte ukonczyć, jeneral Knoring oznaymił im ażeby Sieradz omijali ponieważ Kolumna Rossyjska tam wniyść ma. — W Wieluniu polskie woysko wzięło w rekwizycyą, sukno i inne woyskowe rekwizyta.

Wiedeń dnia 19 *Września.* Jego Ces. K. Mość raczył Xcia Feldmarszałka Ferdynanda Wirtembergskiego za jego 50letnie usługi wielkim krzyżem Królewsko Węgierskiego orderu S. Stefana z brylantami zaszczycić.

Paryż dnia 18 *Września.* Czynią wzmiankę o niespokoynościach jakie przez blisko 300 ludzi wszczęte zostały, wkrótce udali się takowi do Palais-Royal, potem udali się do ministra związków zagranicznych kamieniami rzucając, a potem udali się do bramy St. Denys jako mieysca pospolitego zebrania się występnego swego, skąd z krzykiem ukazali się, po kilku dniach mieszkanie ministra związków zagranicznych było mieyscem ich zebrania się.

— Poseł Rossyiski Hrabia *Pozzo di Borgo* opuścił od klku dni naszą stolicę, w celu ódania się do kompieli w Dieppe, a może też dla złożenia swego uszanowania J. C. Mości Wielkiey Xiężnie Helenie w Rossyiskiey.—

Z Petersburga 17 *września.*— Dzisiay o godzinie 6 po południu wystrzały z dział warowni SS. Piotra i Pawła oznaymiły mieszkańcom stolicy o wzięciu Warszawy przez Rossyjskie woyska zwycięzkie tegoż wieczora drogi były lampami oświecone.

ANGLIA. *Z Londynu dnia* 19 *Września.* — Wczoray odbył się obrząd koronacyi króla i królowey w Opactwie Westminster wśród niezliczonych tłumów ludu. Na koronacyą teraźnieyszą izba niższa wyznaczyła 50,000ft,szter!. Koronacya przeszłego kosztowala 280,000 ft. szterl. Już z rana o godzinie 7 orszak obchodowy wyruszył przy mocnym konwoju woyska. — Lord Brougham przyjęty był żywemi oklaskami. Lecz gdy się okazali król z królową, uniesienie było bez granic. Około godziny 11 Królestwo Jchmć przybyli do kościoła, który był przepysznie ozdobiony. Złożenie przysięgi było bardzo uroczyste, a król w swych odpowie-

dziach i w swojey postawie okazywał wielką godność. Następnie Lordowie, duchowni i xiążęta krwi złożyli hołd. Wielkie massy ludu przed kościołem zachowały zupełną spokoyność. Około godziny 12 w południe, deszcz gwałtowny przerwał uroczystość. Orszak udał się o godzinie 3 z powrotem do pałacu. Wieczorem całe miasto było oświecone.

Wielkie sprawiło podziwienie że xiężna Kent i córka jey xiężniczka Wiktorya nieznaydowały się na koronacyi. Dzienniki rozmaicie tłumaczę przyczyny jey nieobecności. Wiadomo wszakże iż xiężniczka odebrawszy pierwszą wiadomość o rozporządzeniu koronacyi oświadczyła, iż niepozwoli swey córce znaydować się na niey. Dzienniki torysowskie twierdzą iż brak przepychu przy tym obrzędzie zdawał się xiężniczce nie dosyć przyzwoity.
zwoity. Powszechna jednakże w publiczności panuie opinia, że Xiążnę do tego skłoniła po części intryga, po części osobista niechęć przeciwko teraźnteyszemu systematowi Rządu. Dziennik Tymes nadmienia w prost: że jeżeli Xiężna dałaby się haniebnym doradzcom łudzić do przeciwiania się Rządowi; tedy niechay pamięta, że ustawa krajowa nadaje Królowi nieograniczone prawo względem wychowania swych krewnych i że nie byłby bezpiecznym Xiśżniczkę powierzać nadal iey rękom.

Dnia 7 bil refotmowy przeszedł przez komitety Izb, postanowiono śród głośnych okrzyków radości: iż bil ten z wszystkiemi poprawkami znowu będzie przełożony Izbom. W przyszły wtorek odbędzie się dyskussya o trzecim czytaniu bilu.

Niema już wątpliwości o mianowaniu nowych parów. Liczba ich jak twierdzą wynosi: 29; podług innych tylko 12; między Sir Franc, Burdet, Admirała Condrington i innych. Zdaje się iż bil reformy znaydzie większość w Izbie wyższey, chociaż stronnictwo torysów przykładać będzie wszelkich starań, względem uzyskania niektórych modyfikacyi.

NIEMCY. *Z Drezna 6 Września.* Dnia 4 b. m. nastąpiło w zgromadzeniu Stanów uroczyste oddanie tymże nowey ustawy zasadniczey ze strony monarchy.

Uwiadomienia.

Kamienica murowana pod Nrem 83 w Kazimierzu w ulicy wprost od mostu idącey stojąca, przy którey Łazienki murowane z wszelkiemi przynależytościami, oraz koszernią mająca, w swey obszerności sklepy do handlu kupieckiego, rocznego dochodu jedynaście tysięcy czyniąca, jest z wolney ręki do sprzedania Życzący sobie nabycia do właściciela w kamienicy pod Nrem 194 przy ulicy Poselskiey zamieszkałego uda się, a tam o warunkach sprzedaży wiadomość odbierze.

Osobie idący wczoray po południu z ulicy Grodzkiey do Jubiliera przy pałacu pod Baranami w Rynku mieszkającego, zginęła rączka od lorynetki z kluczykiem; która była *w złoto oprawna, w środku którey oprawy była z tarkusikiem i kółkiem złotem na którem był zawieszony stalowy mały kluczyk.* Znalazca tego zechce oddać na 2gie piętro do domu przy ulicy grodzkiey pod Nro 225, a odbierze przyzwoitą nagrodę.

Zostawiono wdniu 29 b. m. w Kościele Panny Maryi w ławce chustkę, w którey znaydowało się dukatów 10 w złocie, znaki na dwóch rogach czarne kwiatki, a na dwóch drugich rogach „Duninowa Rzuchowska. Widziano pewnego lokaja któren tęż chustkę podniósł, upraszа się o oddanie na ulicę Grodzką pod Nro 103. za przyzwoitą nadgrodą.

Znany dentysta Karol Prokop Kaliga, przybył do naszego miasta Ktoby jego sztuki lekarskiey zażądał, upraszа o przysłanie do jego mieszkania w pałacu JW. hr. Wodzickiey od tyłu na 1ym piętrze, a chętnie służyć będzie.

Pewien z znacznieyszych obywateli okręgu potrzebuje do służby ogrodnika dobrego, umiejętnego, starannego, trzeźwego, z dobremi rokommendacyami. Ogrodnik ten będzie miał dobrą pensyą i ordynaryą z wygodnem mieszkaniem i aby się zgłosił do Drukarni Gońca.

Potrzebny jest do objęcia służby od nowego roku do kwalifikacyi należy aby był w wieku silnym, bo za stary niebyłby przyjęty.